

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/propaganda/89893,Zolnierze-Wykleci-w-filmach-i-serialach-lat-1947-2017.html>



Kadr z filmu "Popiół i diament"

ARTYKUŁ

## **Żołnierze Wyklęci w filmach i serialach lat 1947-2017**

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MARIUSZ SOLECKI 24.02.2022

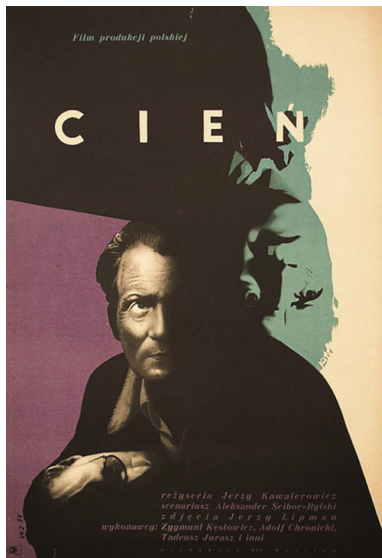
Komuniści w rozprawie z podziemiem niepodległościowym użyli wszystkich możliwych środków – również obrazu filmowego. Także w wolnej Polsce

powstawały filmy zniekształcające prawdę o Żołnierzach Wyklętych. Tych bez przekłamań wyprodukowano dotąd zaledwie kilka.

Już w Boże Narodzenie 1947 r. odbyła się kinowa premiera *Jasných Łanów* Eugeniusza Cękałskiego – drugiego polskiego pełnometrażowego filmu fabularnego nakręconego po wojnie. Przedstawiał nieprzychylnie i karykaturalnie antykomunistyczną konspirację. Pokazano w nim nieudane próby udaremnienia elektryfikacji wsi Jasne Łany, produkcję i rozprowadzanie samogonu powodującego ślepotę<sup>1</sup>. W *Pierwszych dniach* (1951) Jana Rybkowskiego „bandyckie” podziemie już zabija funkcjonariuszy młodej władzy.

W noweli *Cień* Jerzego Kawalerowicza czyny podkomendnych „Malutkiego”, dowódcy oddziału NSZ, są takie, że włos się jeży na głowie. Odrąbali chłopu dłoń za głosowanie „3 x tak” w referendum z czerwca 1946 r., polali milicjanta benzyną i podpalili go, ostrzelali kondukt kabewiaków dźwigających na barkach trumny z ciałami poległych kolegów.

Nie jest to żałosna, pełna kontrastów grupka, którą oglądamy u Cękałskiego, tylko dysponujący komórką likwidacyjną oddział leśny, rozniesiony w puch przez wojska wewnętrzne, we współpracy – jak na produkcyjniak przystało – z robotnikami lokalnej fabryki. W drugiej noweli – *Cień* (1956) – Jerzego Kawalerowicza czyny podkomendnych „Malutkiego”, dowódcy oddziału Narodowych Sił Zbrojnych, są takie, że włos się jeży na głowie. Leśni odrąbali chłopu dłoń za głosowanie „3 x tak” w referendum z czerwca 1946 r., polali milicjanta benzyną i podpalili go, ostrzelali kondukt kabewiaków dźwigających na barkach trumny z ciałami poległych kolegów. Kawalerowicz rozpoczął nowy trend w peerelowskiej kinematografii – ukazywanie Żołnierzy Wyklętych jako zwyrodnialców. Jego śladami poszli: Zbigniew Kuźmiński – w *Milczących śladach* (1961), Ewa i Czesław Petelscy – w *Ogniomistrzu Kaleniu* (1961), Henryk Kluba – w *Opowieści w czerwieni* (1974), Kazimierz Kutz – w *Znikąd donikąd* (1975) i we *Wkrótce nadejdą bracia* (1985), Waldemar Podgórski – w *Karabinach* (1981), Włodzimierz Gołaszewski – w *Dłużnikach śmierci* (1985).



**Plakat do filmu "Cień" Jerzego Kawalerowicza, 1956 r. (fot. z "Biuletynu IPN")**

To, że inni reżyserzy pojałtańskiej Polski nie kreowali aż tak drastycznych wizerunków Żołnierzy Wyklętych jak artyści wyszczególnieni wyżej we wskazanych dziełach, bynajmniej nie oznacza, że nie deformowali obrazu partyzantki niepodległościowej. Owszem, ukazywali ją w podstawowym standardzie propagandowym – bandyckim. Takim „bandytą”, wypuszczonym z więzienia na fali odwilży, skorym do kolejnych wybryków, jest Stefan Ziarno w *Ostatnim strzale* (1958) Rybkowskiego. Inni „leśni bandyci” straszą w filmach: *Rok pierwszy* (1960) Witolda Lesiewicza – NSZ, *Nikt nie woła* (1960) wspomnianego już Kutza – bliżej nieokreślone podziemie, *Zaduszki* (1961) Tadeusza Konwickiego – NSZ, *Skąpani w ogniu* (1963) Jerzego Passendorfera – NSZ i nieznana historykom antykomunistyczna organizacja „Polskie Wojsko”, *Rachunek sumienia* (1964) Juliana Dziedziny – sprawcy powieszenia peperowca nad jezdnią, *Życie raz jeszcze* (1964) Janusza Morgensterna – NSZ, *Akcja Brutus* (1970) Passendorfera – zadufany w sobie „Boruta”, *Album polski* (1970) Rybkowskiego – NSZ-owiec „Sęp”, *Ciemna rzeka* (1973) Sylwestra Szyski – ludzie „Husarza”, *Nagrody i odznaczenia* (1973) Jana Łomnickiego – „Szpak” z NSZ, *Krótkie życie* (1976) Kuźmińskiego – „Żandarmeria” „Emira”, *Mgła* (1976) Sylwestra Szyski – podwładni kpt. „Sowy”, *Wszyscy i nikt* (1977) Konrada Nałęczkiego – „watażka” „Hak”, *Ciosy* (1980) Gerarda Zalewskiego – „banda” „Drzazgi”, *Amnestia* (1981) Stanisława Jędryki – partyzant gwałcący Polkę, *Wierne bliźny* (1981) Włodzimierza Olszewskiego – sadysta „Wydra”.

Ze sporządzonej enumeracji wniosek nasuwa się sam: od zagarnięcia przez komunistów władzy do jej kontrolowanego oddania w 1989 r. obowiązywała w Polsce jedna oficjalna narracja na temat członków powojennego podziemia, umacniana także przez dzieła filmowe –byli bandytami, organizacyjnie wywodzącymi się najczęściej z Narodowych Sił Zbrojnych.

## Zwalczać idee bohaterów podziemia

Nie ma przypadku w nadreprezentatywności NSZ w komunistycznej kinematografii. W peerelowskich filmach fabularnych wobec AK-owców, niekiedy nazywanych po imieniu (widzowie i tak wiedzieli, o kogo chodzi), od samego początku (*Zakazane piosenki* Leonarda Buczkowskiego z 1946 r.) pozwalano sobie na przychylny niuanse, a od epoki Mieczysława Moczara (tj. lat sześćdziesiątych XX w.) konsekwentnie w utworach kinowych i telewizyjnych budowano ich pozytywny obraz, co osiągnęło kulminację w kultowym serialu *Morgensterna Kolumbowie* (1970). Żołnierze Armii Krajowej (z nielicznymi wyjątkami) mieli rzekomo sprzyjać architektom komunistycznej Polski i bardzo pragnęli do nich dołączyć.

Idee reprezentowane przez partyzantkę niepodległościową najzacieklej i najkonsekwentniej zwalczali trzej reżyserzy: Kutz, Kuźmiński i Rybkowski. Temu propagandowemu tercetowi wtórowali Passendorfer i Szyszko, mający na koncie po dwa filmy szkalujące członków powojennego ruchu oporu.

Niestety, niekiedy ich dobra wola współpracy rozbiła się – według tej narracji – o mur nieufności strony przejmującej władzę w kraju (wspomniane *Rok pierwszy* Lesiewicza z 1960 r. i *Rachunek sumienia* Dziedzińskiego z 1964 r.).

Ze względu na strategię zjednywania sobie byłych członków AK, chętnie podjętą przez zaprzysiężonych niegdyś w niej reżyserów, dobrze widzianych przez władze PRL (jak Andrzej Wajda, Tadeusz Konwicki), w reżimowych filmach rzadko wskazywano na poakowski rodowód powojennych oddziałów – jeśli już, to w sposób zawoalowany, mało czytelny dla przeciętnej odbiorcy (*Akcja Brutus* Passendorfera z 1970 r.; *Krótkie życie* Kuźmińskiego z 1976 r.; trzeci odcinek serialu Wojciecha Marczewskiego *Odejścia, powroty* z 1972 r.). Natomiast w stosunku do żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych obowiązywała odwrotna zasada – zepchnięcia ich działalności do kulturowego pandemionium. Rzekomo sami na to zapracowali:

„Wizerunek NSZ-owskiego podziemia jest oczywisty, zgodny z historyczną rolą, jaką wyznaczyła sobie ta organizacja”

- przekonywał krytyk filmowy Andrzej Werner<sup>2</sup>.



**Ogniomistrz Kaleń i Milczące ślady z rosyjskim dubbingiem na DVD (fot. z "Biuletynu IPN")**

Niby od samego początku, już – jak na wyrost twierdzą niektórzy – od *Pierwszych dni* (1951) filmografia reżimu atakowała NSZ<sup>3</sup>. Jednak nazwa tej organizacji pierwszy raz pada z ekranu w trakcie wyświetlania w kinach dzieła Lesiewicza *Rok pierwszy*, a więc w drugiej połowie 1960 r. Niewykluczone, że pojawiła się wcześniej, w filmach nieznanych autorowi niniejszego studium.

Dobre imię samurajów niepodległości z równą wściekłością co reżyserzy niszczyli scenarzyści, nierzadko będący też czynnymi

pisarzami.

Idee reprezentowane przez partyzantkę niepodległościową najzacieklej i najkonsekwentniej zwalczali trzej reżyserzy: Kutz (*Nikt nie woła, Znikąd donikąd, Wkrótce nadejdą bracia*), Kuźmiński (*Milczące ślady, Krótkie życie*, drugi odcinek serialu *Ile jest życia*) i Rybkowski (*Pierwsze dni, Ostatni strzał, Album polski*). Temu propagandowemu tercetowi wtórowali Passendorfer (*Skąpani w ogniu, Akcja Brutus*) i Szyszko (*Ciemna rzeka, Mgła*), mający na koncie po dwa filmy szkalujące członków powojennego ruchu oporu.

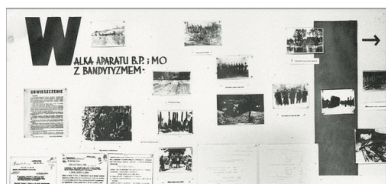
Dobre imię samurajów niepodległości z równą wściekłością co reżyserzy niszczyli scenarzyści, nierzadko będący też czynnymi pisarzami. Na niechlubne czoło wysuwa się tu frekwencyjnie Aleksander Ścibor-Rylski, akowski renegat, autor scenariuszy do *Cienia, Ostatniego strzału* i *Roku pierwszego*. Byłych członków AK, zniekształcających prawdę o Kolumbach, którzy zostali wilkami, wśród scenarzystów było więcej: Roman Bratny (*Życie raz jeszcze, Ile jest życia*), Tadeusz Konwicki (*Zaduszki*), Wojciech Żukrowski (*Skąpani w ogniu*), Ryszard Kłyś (*Znikąd donikąd*), Andrzej Wajda (*Popiół i diament*). I pomyśleć, że niegdysiejsi AK-owcy pracowali w tej samej branży co weteran Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego Jerzy Grzymkowski (scenariusze do *Mgły* i *Wiernych blizn*).

Filmowcy funkcjonujący w PRL dobrze wiedzieli, że w totalitaryzmie komunistycznym nie ma mowy o autonomii artysty, że cenzura prewencyjna reżimu dopuści do publicznej emisji tylko to, co służy interesom rządzącej partii. Twórca filmu albo współpracował, albo zamieniał krzeselko reżysera na mniej wygodne narzędzie pracy. Autorzy filmów o powojennym podziemiu wnet pojęli zasady obowiązujące w „ludowej ojczyźnie”, niekiedy tak dogłębnie, że zasilili szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (np.: Jerzy Passendorfer, Jan Rybkowski, Jerzy Kawalerowicz, Tadeusz Konwicki, Henryk Kluba<sup>4</sup>), stając się – jak celnie owo skarlenie ujął lider Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski – „Płatnymi Zdrajcami Pachotkami Rosji”.

## Twórcy nieprawdy

Socjalizm to dyktatura masy, siła kolektywu, dlatego w czerwcu 1955 r. władza „robotniczo-chłopska” pozamykała amatorów tworzenia ruchomych obrazów w kołchozach twórczych, dla niepoznaki nazywanych Zespołami Realizatorów Filmowych czy też po prostu Zespołami Filmowymi (ZF), zawiadywanymi przez kierowników artystycznych i kontrolowanych przez stale przepoczwarzający się nazewniczo urząd kinematografii<sup>5</sup>. To właśnie kierownicy Zespołów Filmowych odpowiadali za wizję niepodległościowego podziemia zawartą w ich produkcjach. Niechlubnymi liderami w praktyce lansowania zakłamanego profilu Żołnierzy Wyklętych są zespoły „Iluzjon” (*Skąpani w ogniu, Ciemna rzeka, Nagrody i odznaczenia, Mgła, Wszyscy i nikt, Pobjowisko*) i „Kadr” (*Cień, Popiół i diament, Nikt nie woła, Zaduszki, Ciosy, Wkrótce nadejdą*

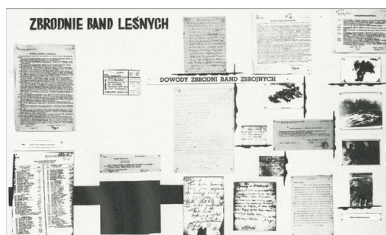
bracia). W latach, w których powstawały w tych studiach dzieła zohydżające partyzantkę antykomunistyczną, ich kierownikami artystycznymi byli: Ludwik Starski (od 1955 do 1963 r.) oraz Czesław Petelski (1963–1987) – „Iluzjon”; Jerzy Kawalerowicz (od 1955 do 2007 r.) – „Kadr”. Trzy utwory postponujące Żołnierzy Wyklętych firmował zespół „Pryzmat” (*Opowieść w czerwieni*, *Krótkie życie*, odcinek drugi serialu *Ile jest życia*; kierownik artystyczny: Aleksander Ścibor-Rylski), po dwa zaś – ekipy: „Studio” (*Milczące ślady*, *Ogniomistrz Kaleń*, kierownik artystyczny: Aleksander Ford), „Silesia” (*Znikąd donikąd*, *Amnestia*; kierownicy artystyczni: Kazimierz Kutz, Ernest Bryll), „Profil” (*Wierne blizny*, *Dłużnicy śmierci*; kierownik artystyczny: Bohdan Poręba).



**Wystawa o zwalczaniu antykomunistycznego podziemia (przygotowana przez resort spraw wewnętrznych PRL w 1969 r.) "Walki aparatu BP i MO z bandytyzmem". (fot. IPN)**



**Wystawa o zwalczaniu antykomunistycznego podziemia (przygotowana przez resort spraw wewnętrznych PRL w 1969 r.) "Walki aparatu BP i MO z bandytyzmem". (fot. IPN)**



**Wystawa o zwalczaniu  
antykomunistycznego podziemia  
(przygotowana przez resort  
spraw wewnętrznych PRL w 1969  
r.) "Walki aparatu BP i MO z  
bandytyzmem". (fot. IPN)**

Zdarzały się w PRL fabuły uderzające niejako rykoszetem w podziemie niepodległościowe; fałszujące kontekst historyczny, w którym działali niepodległościowcy, a zarazem usiłujące mówić o nich innym głosem niż suflowany przez cenzurę – neutralnym, co w warunkach totalizmu było szczytem przychylności wobec „bandytów” z lasu. Nie ma takich dzieł, co oczywiste, zbyt wiele. Z całą pewnością nie jest nim znakomity formalnie, ostro przekłamywany, wyznaczający Żołnierzom Wyklętym miejsce na śmietniku historii *Popiół i diament* (1958) Wajdy, chwytający za serce poetyką symbolizmu, przeciąganiem struny tragizmu polskiego losu między sierpem a młotem, mistrzowskim aktorstwem Zbigniewa Cybulskiego i Adama Pawlikowskiego, ale kwestionujący sens walki prowadzonej z uzurpatorami przez konspiratorów, zresztą nieudolnych (zanim zabili, kogo trzeba, uśmiercili zwykłych robotników).

Pierwsza panna wyklęta pojawiła się w produkcji Passendorfera *Akcja Brutus* (1970), nazywa się Anastazja, chodzi z kaburą u pasa, zieje nienawiścią do uzurpatorów, stłumioną urodą aktorki odtwarzającej tę postać – Ewy Krzyżewskiej.

Pierwsze autentyczne sygnały neutralności wobec podziemia antykomunistycznego – i to spod znaku NSZ! –



pojawiają się w „półkowniku” Kluby z 1967 r. – *Słońce wschodzi raz na dzień*. Reżyser poświęcił NSZ-owcom efemeryczne ujęcie – tak krótkie, że nie zdążył pokazać żadnej zbrodni wyczekiwanej przez propagandę. Być może takie miłosierne potraktowanie najbardziej wyklętych spośród powstańców powojnia stanowiło jeden z powodów kilkuletniego zablokowania dystrybucji filmu. Nie widać także złej woli w ukazywaniu członków niepodległościowego ruchu oporu w trzecim odcinku miniseriale Wojciecha Marczewskiego *Odejścia, powroty* (1972). Naturalnie manipulacji faktografią w obu utworach pełno, są to produkcje w całej rozciągłości fabularnej poprawne politycznie, legitymizujące samozwańczą władzę z sowieckiego nadania.

Przełom w pozytywnym komunikowaniu o partyzantach niezłomnych w kinematografii „ludowej” Polski przypada na jej fazę agonijną. Mowa tu o *W zawieszeniu* (1986) Waldemara Krzystka, filmie ukazującym Żołnierzy Wyklętych w kategoriach tragicznych ofiar systemu na przykładzie biografii fikcyjnego Marcela Wysockiego. W *Pierścionku z orłem w koronie* (1992) Wajda, już w III RP, w zasadzie pozytywnie pokazuje organizatorów antykomunistycznego ruchu oporu (takich jak mjr Steinert), ale nie ma odwagi nazwać ich wyborcu – walki zbrojnej z komunistami – właściwszym od prób dogadania się z nimi. Takie postawienie sprawy uderzałoby w decyzje życiowe reżysera. Nie można też niczego niezyczliwego zarzucić Kutzowi w przedstawieniu niepodległościowego oddziału „Wacka” w *Pułkowniku Kwiatkowskim* (1995) – oprócz tego, że został zmarginalizowany.

Pierwszym filmem nakręconym w III RP, w którym pojawia się wątek Żołnierzy Wyklętych, jest wspomniany *Pierścionek z orłem w koronie*. Jednak prawo do tytułu pierwszego filmu o Żołnierzach Wyklętych zrealizowanego w suwerennej Rzeczypospolitej przysługuje tylko i wyłącznie *Generałowi Nilowi* (2009) Ryszarda Bugajskiego. Nadawanie tego zaszczytnego miana późniejszym utworom stanowi co najmniej marketingowe nadużycie, jeśli nie wręcz impertynenckie zawłaszczenie. To właśnie Bugajski otwiera – jakże szczupłą w porównaniu z katalogiem oszczerców – listę reżyserów stojących na straży dobrej pamięci Żołnierzy Niezłomnych. U progu trzeciej dekady XXI stulecia tworzą ją, alfabetycznie, wspomniany już Bugajski (*Generał Nil*), Katarzyna Klimkiewicz (*Czas honoru, sezon czwarty*, 2013), Konrad Łęcki (*Wyklęty*, 2017), Michał Rosa (*Czas honoru, sezony piąty i szósty*, 2012–2013), Jerzy Zalewski (*Historia Roja, czyli w ziemi lepiej słyszeć*, 2016).

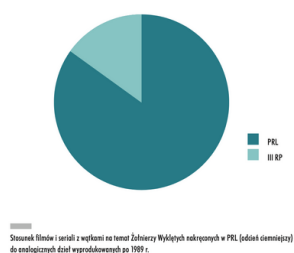
## **Kino nie dla Wyklętych?**

Jak widzimy, wcale nie mamy filmów o żołnierzach podziemia „aż nadto”, jak twierdzi historyk i publicysta Jacek Borkowicz<sup>6</sup>. Trzeba raczej ubolewać razem z prof. Krzysztofem Szwagrzykiem, że kinematografia III RP na tak małą skalę podjęła pasjonujący temat antykomunistycznej partyzantki:

„Nigdy nie potrafiłem zrozumieć, dlaczego w Polsce, mając tak wiele gotowych tematów z życia, walki i śmierci Żołnierzy Wyklętych, nie korzystano z nich, nie korzystano z tej skarbnicy. Dziś takich filmów

powinniśmy mieć już kilka, może nawet kilkanaście”<sup>7</sup>.

Kilka już mamy, zbyt mało jednak, by wygrać bitwę o prawdę i pamięć z narracją prowadzoną przez następne pokolenia Urzędu Bezpieczeństwa i z licznymi filmami peerelowskimi znieślawiającymi uczestników podziemia niepodległościowego. Jakiemu dorobkowi zakłamanych czasów muszą przeciwstawić się reżyserzy suwerennej RP, uzmysławia diagram kołowy:

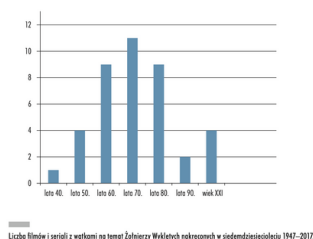


To, co wizualizuje geometryczny schemat, liczbowo wyraża się tak – 34:6. Proporcje są więc wybitnie na niekorzyść dzieł, które próbują dać odpór filmom i serialom poniewierającym dobre imię patriotów grzebanych przez komunistów na rozlicznych „łączkach” naszego kraju rozdartego po Jałcie. Bo też samozwańcy zabrali się do roboty od samego początku, *Jasne Łany* od grudnia 1947 r. walczyły z „reakcją” na froncie ideologicznym:

„Już pierwsze powojenne filmy sięgały po tematykę obejmującą początkowy okres istnienia Polski Ludowej, pierwsze dni pokoju, ale w pełni rozwinęła się ona dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz później [...]. Owe pierwsze dni nie wszędzie i nie dla wszystkich były dniami pokoju.

Działało jeszcze reakcyjne podziemie, występujące zbrojnie przeciwko władzy ludowej”<sup>8</sup>.

O liczbie filmów z wątkami „reakcyjnego podziemia”, kręconych w poszczególnych dekadach PRL i później, informuje poniższy wykres:

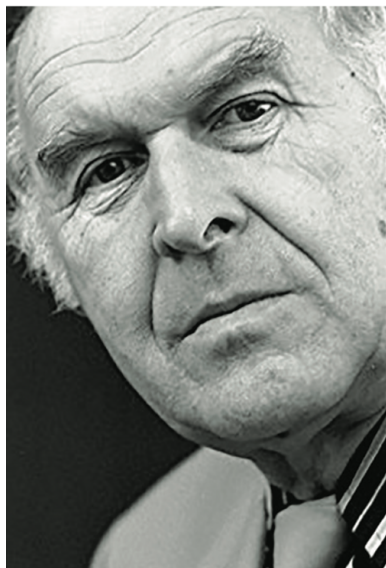


Po zaniechanej przez państwo od tzw. transformacji ustrojowej kampanii nienawiści wymierzonej w antykomunistyczne podziemie można wreszcie kreować je w duchu przyległości do prawdy historycznej. Więcej! Wcielając się w rolę Żołnierza Wyklętego, można poczytywać to sobie za zaszczyt, tytuł do chwały.

Bilans pozycji filmowo-telewizyjnych lat 1947–2017 przedstawia się wybitnie na niekorzyść prawdy o Żołnierzach Wyklętych. Komunistyczni uzurpatorzy zadali sobie trud, by w latach 1947–1986 metodycznie zohydżyć uczestników powojennej partyzantki, rzucając przeciwko nim na linię kulturowego frontu co najmniej trzydzieści filmów i jeden serial.

Do pewnego momentu tak postrzegał swoją przygodę z filmem Krzysztof Zalewski, odtwarzający historyczną postać sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza w *Historii Roja* Jerzego Zalewskiego. Niezmiennie pojmując tak, jest w kategoriach prestiżu, swoje kreacje mundurowe Marcin Kwaśny, przemieniony przez odkrycie fenomenu Żołnierzy Niezłomnych<sup>9</sup>, aktor najczęściej wcielający się w sylwetki partyzantów II konspiracji w kinematografii III RP (por. Roman Dziemieszkiewicz „Pogoda” w *Historii Roja*, por. „Wiktor” w *Wyklętym* Konrada Łęckiego, rtm. Witold Pilecki w fabularyzowanym dokumencie Mirosława Krzyszkowskiego, znajdującym się poza obszarem zainteresowania tego studium). Są to fakty budujące. Formowany w niepodległej Polsce wizerunek

zbrojnych przeciwników komunizacji naszego kraju stoi w jaskrawej kontrze wobec tego, co czyniono z Niezłomnymi w filmach całkowicie kontrolowanych przez rządzącą partię monopolistkę. W tych drugich na dużą skalę praktykowano kryminalizację, anonimizację uczestników wolnościowego ruchu oporu, natomiast w utworach realizowanych w XXI w. stało się regułą, że przybierają one postać filmowych biografii legendarnych Żołnierzy Wyklętych (*Generał Nil*, *Historia Roja*) lub syntez ich losów (*Wyklęty*, *Czas honoru*), inspirowanych aktualnym stanem badań nad partyzantką niepodległościową.



**Zbigniew Kuźmiński (fot.  
kinopoisk.ru)**

Kinematografia reżimowa unikała popularyzowania personaliów przeciwników „ludowej władzy” (co ciekawe, stosowano tę zasadę również w filmach z lat dziewięćdziesiątych XX w., jak w *Pierścionku z orłem w koronie*, *Pułkowniku Kwiatkowskim*). Prawdziwe nazwiska i pseudonimy członków antykomunistycznego podziemia pojawiają się tylko w wyjątkowych wypadkach praktyki filmowej PRL i są nie do końca wytłumaczalnym odstępstwem od reguły (pisanej czy niepisanej? – rzecz do ustalenia) obligującej reżysera do zastępowania autentyków onomastycznych, odnoszących się do Żołnierzy Wyklętych, nazewnictwem fikcyjnym. I tak: jako pierwsi w peerelowskim filmie fabularnym i jako jedyni (w żadnym innym z 34 znanych autorowi produkcji z lat 1947–1989 ten zabieg się nie powtórzył) użyją rzeczywistych danych osobowych przedstawiciela antykomunistycznego podziemia Ewa i Czesław Petelscy. Duet ten zaatakują w ten sposób mjr. Antoniego Żubryda „Zucha” w *Ogniomistrzu Kaleniu* (1961). Tylko specjalista w *Milczących śladach* (1961) Zbigniewa Kuźmińskiego dopatry się w pseudonimach postaci „Groźny” i „Powicher” aluzji do ogniowców – Henryka Głowińskiego „Groźnego” i Jana Kolasy „Powichra”. Na użycie autentycznych konspiracyjnych mian partyzantów powojnia pozwolą sobie również: Jerzy Passendorfer w *Akcji Brutus* z 1970 r. (wzmianka o „Żelaznym” z Lubelszczyzny, czyli o ppor. Edmundzie Edwardzie Taraszkiewiczu), Konrad Nałęcki (*Wszyscy i*

nikt, 1977 – przywołanie pseudonimu kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca” w skrajnie dla niego niekorzystnym kontekście – morderca kobiet).

Kinematografia reżimowa unikała popularyzowania personaliów przeciwników „ludowej władzy”. Co ciekawe, stosowano tę zasadę również w filmach z lat dziewięćdziesiątych XX w., jak w *Pierścionku z orłem w koronie*, *Pułkowniku Kwiatkowskim*.

Absolutnym liderem pod względem liczby wprowadzonych rzeczywistych pseudonimów do filmu o powojennym podziemiu będzie Zbigniew Kuźmiński. W wyreżyserowanym przez niego *Krótkim życiu* (1976) można doliczyć się co najmniej dziewięciu autentycznych tożsamościowych określeń konspiracyjnych, na czele z pseudonimem dowódcy organizacji „Emirem” (czyli Stanisławem Pióro), organizacji, której nazwa podana jest również w prawdziwym, choć niepełnym brzmieniu – Żandarmeria (pełna nazwa: „Żandarmeria” Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców). Dla odmiany filmy i seriale powstające od pierwszej dekady XXI w. po rok graniczny niniejszej syntezy cechuje tendencja do nasycania ich faktografią i biografistyką znaną z opracowań historycznych – wprost: *Generał Nil* Ryszarda Bugajskiego, *Historia Roja*, czyli *w ziemi lepiej słyszeć* Jerzego Zalewskiego, lub poprzez wyraźną aluzję do realnego pierwowzoru: sezony piąty i szósty *Czasu honoru*, reż. Michał Rosa, Katarzyna Klimkiewicz; *Wyklęty* Konrada Łęckiego.

Ostatnie, ale nie najmniej ważne: pierwsza panna wyklęta pojawiła się w produkcji Passendorfera *Akcja Brutus* (1970), nazywa się Anastazja, chodzi z kaburą u pasa, zije nienawiścią do uzurpatorów stłumioną urodą aktorki odtwarzającej tę postać – Ewy Krzyżewskiej. W szerokim sensie do kategorii kobiet z szeregów antykomunistycznego podziemia należą: łączniczka Żandarmerii „Emira” – „Szarotka” (kreacja Elżbiety Czaplińskiej) z *Krótkiego życia* (1976) Kuźmińskiego i pełniąca tę samą funkcję w oddziale kpt. „Żbika” – Danka Sobieska (w jej roli Jolanta Mielech), bohaterka filmu Wojciecha Wójcika *Sam pośród swoich* (1985). Na drugą *par excellence* dziewczynę wyklętą, nie tylko noszącą broń jak Anastazja, ale wielokrotnie, z celującym skutkiem czyniącą z niej użytek, natkniemy się dopiero w odcinkach piątym i szóstym sezonu *Czasu honoru* (2012–2013). Będzie nią, grana przez Karolinę Gorczycę, Wiktoria Rudnicka „Ruda”.

\*\*\*

Bilans pozycji filmowo-telewizyjnych siedemdziesięciolecia 1947–2017 przedstawia się wybitnie na niekorzyść prawdy o Żołnierzach Wyklętych. Komunistyczni uzurpatorzy zadali sobie trud, by w (prawie) czterdziestoleciu

1947–1986, zawierającym się pomiędzy *Jasnymi Łanami* Cękałskiego a premierą innej propagandówki – *Wkrótce nadejdą bracia* (marzec 1986) Kutza – metodycznie zozydzić uczestników powojennej partyzantki, rzucając przeciwko nim na linię kulturowego frontu co najmniej trzydzieści filmów i jeden serial<sup>10</sup>. Suwerenna Rzeczpospolita arytmetycznie w nikłym stopniu odpowiedziała na tę ofensywę zakłamywania dziejów, realizując na przestrzeni (blisko) trzydziestu lat swojego istnienia – mowa tu o okresie 1989–2017 – zaledwie pięć filmów (z najlepszym w tej puli *Wyklętym* Łęckiego) i jeden serial, czyli łącznie sześć dzieł wydobywających niezłomnych polskich patriotów z dołów pohańbienia<sup>11</sup>. U progu trzeciej dekady XXI w. fakty są takie, że TVP wycofała się z produkcji serialu *Wyklęci*, zapowiadanego obiecującym zwiastunem na jesień 2017 r.<sup>12</sup>, a Polski Instytut Sztuki Filmowej uporczywie nie dostrzega materiału na uniwersalne arcydzieło o honorze, wierności, męstwie w biografjach bohaterów antykomunistycznego ruchu oporu.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2021 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> Istnieje błędny przekaz, rozpowszechniany również przez akademików z Instytutu Badań Literackich PAN, że pierwszy film z *Żołnierzami Wyklętymi* to utwór z 1958 r. – *Popiół i diament* Andrzeja Wajdy. Zob. E. Durys, *Żołnierze wyklęci i polskie współczesne kino historyczne: „Historia Roja”*, [w:] *Popkulturowe formy pamięci*, red. S. Buryła, L. Gąsowska, D. Ossowska, Warszawa 2018, s. 202.

<sup>2</sup> *Historia filmu polskiego*, t. V (1962–1967), red. nauk. R. Marszałek, Warszawa 1985, s. 56. <sup>3</sup> Stanowisko takie zajmuje np. M. Tomaszek, *Obraz Narodowych Sił Zbrojnych w komunistycznej kinematografii*, <https://nzs.com.pl/obraz-narodowych-sil-zbrojnych-w-komunistycznejkinematografii/> [dostęp: 10 VI 2021 r.].

<sup>4</sup> Jak lekko udziela absencji ludziom przykładającym rękę do oglupiania Polaków, utrzymywania ich w podległości wobec totalitarnej władzy Mariusz Grzegorzek, były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi: „Wielu naszych wybitnych profesorów, jak Jerzy Kawalerowicz, Jerzy Bossak czy Henryk Kluba, było w minionej epoce członkami PZPR. Ale w Szkole takie sprawy zostawiało się za drzwiami. Ci sami ludzie prowadzili zajęcia, gdzie uczyli młodzież wspaniałego, wrażliwego, przesiąkniętego poczuciem wielowymiarowości świata, pogłębiętego myślenia o sztuce filmowej”. Zob. *Apel rektora Szkoły Filmowej w Łodzi: w jakim kraju za chwilę się obudzimy?*,

<https://kultura.onet.pl/film/wiadomosci/apel-rektora-szkolyfilmowej-w-lodzi-w-jakim-kraju-za-chwile-sie-obudzimy/emk2wdm> [dostęp: 10 VI 2021 r.].

<sup>5</sup> Szerzej zob. I. i J. Giżyccy, *Diariusz 1943–1968*, [w:] *Kinematografia polska w XXV-leciu PRL*, oprac. J. Wittek i in., Warszawa 1969, s. 8 i nast.

<sup>6</sup> J. Borkowicz, *Żołnierze wyklęci. Pojęcie zbanalizowane*, <https://www.rp.pl/PlusMinus/302289947-Zolnierze-wykleci-Pojecie-zbanalizowane.html> [dostęp: 10 VI 2021 r.].

<sup>7</sup> Fragment wypowiedzi K. Szwagrzyka w: *Wyklętych już nikt nie zatrzyma. Z dr. hab. Krzysztofem Szwagrzykiem, historykiem, pełnomocnikiem prezesa IPN ds. „poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956”, rozmawia Marcin Wikło, Powrót Niezłomnych – dodatek specjalny tygodnika „W Sieci” na Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych*, 29 II – 6 III 2016 r., s. 11.

<sup>8</sup> S. Janicki, *Film polski od A do Z*, Warszawa 1977, s. 56–57.

<sup>9</sup> Jerzy Zalewski: „Marcin Kwaśny [...] W pewnym sensie dzięki Żołnierzom Wyklętym uporządkował swoją hierarchię wartości, zmienił styl życia”, [w:] *Nie zabili pamięci, rozmowa A. Żurek z J. Zalewskim*, „Tygodnik Solidarność” 2016, nr 3, s. 15.

<sup>10</sup> Wedle wyliczeń L. Bukowieckiego przemysł filmowy kontrolowany przez władzę „ludową” do 26 V 1974 r. wyprodukował 435 filmów. Idem, *Walka o władzę ludową w zwierciadle filmów fabularnych*, „Życie Literackie” 1974, nr 21, s. 5. A było przecież jeszcze piętnastolecie płodne w propagandówki stanu wojennego. Mniej lub bardziej rozbudowane wątki „reakcyjnego podziemia” na pewno znajdują się w wytworach czerwonej X muzy, do których z różnych przyczyn (selekcja materiału, niedostępność utworu, skrajna epizodyczność motywu Żołnierzy Wyklętych w dziele, wynikająca z ludzkich ograniczeń niemożliwość napisania syntezy doskonałej itp.) nie odniósł się autor tego artykułu. Z myślą o udostępnieniu dziewiczych pól badawczych dla kontynuatorów kilka tytułów z raczej umieszczonym na marginesie niż w centrum zainteresowania tematem antykomunistycznej partyzantki: *Daleka jest droga* (reż. B. Poręba, 1963), *Na krawędzi nocy* (reż. J. Obłamski, 1983), *Głowy pełne gwiazd* (reż. J. Kondratiuk, 1974), *Azyl* (reż. R. Załuski, 1978); seriale *Dom* (seria I, reż. J. Łomnicki, 1980), *Popielec* (odc. 6–9, reż. R. Ber, 1982).

<sup>11</sup> Tę szczupłą listę można rozszerzyć o film Jana Jakuba Kolskiego *Ułaskawienie*, z racji daty produkcji (2018) wykraczający poza ramy czasowe niniejszego studium, o serial *Boża podszewka. Część druga* (początkowe odcinki, reż. I. Cywińska, 2005, epizod leśnych braci) oraz o film *Popieluszko. Wolność jest w nas* (reż. R. Wierzyński, 2009, scena inicjująca fabułę – Żołnierze Wyklęci, ścigani przez obławę, nazwani przez ojca tytułowego bohatera rycerzami). Niestety: i w tych dziełach antykomunistyczna partyzantka funkcjonuje na marginesie zainteresowań twórców.

<sup>12</sup> Niebawem w TVP serial o Żołnierzach Wyklętych. Jest już oficjalny zwiastun, <https://www.tvp.info/27243345/niebawem-w-tvp-serial-o-zolnierzach-wykletych-jest-juz-oficjalny-zwiastun> [dostęp: 10 VI 2021 r.].

COFNIJ SIĘ